



Gimnazjum nr 1 w Gryficach

Historia Mieczysława Wasąga



*A gdy księżyc wyjdzie spoza chmury,
I nastanie cicha, piękna noc,
To leśnej piechoty ciągną sznury,
Widać wtedy siłę ich i moc.[...]
Teraz za drugiego okupanta,
Jeszcze nam nie oschła jedna krew.
Po zdradziecku sięga nam do gardła,
I w tajgi Sybiru chce nas wieźć.*

(słowa: por. Jan Gabriolek „Grot”)

PROLOG

W roku 1970 wyznaczony zostałem na dowódcę 26. Brygady Raketowej Obrony Powietrznej Kraju. Brygada była w ciągłym rozwoju, zadań przybywało, reżim pełnienia obowiązków prawie wojenny. Normy były wyśrubowane, a praca trwała do wieczora, z przerwą na obiad.

Często przebywaliśmy na rozjazdach, a po powrocie pełniliśmy dyżury domowe. Kadra była młoda i bardzo ofiarna, wyniki były dobre, narzekań nie było. Oprócz tego nowy dowódca wspomina po latach: w Gryficach [...] życie towarzyskie było bardzo bogate. Bawiliśmy się często, wesoło, hucznie do białego rana na wspólnych zabawach i spotkaniach w kawiarence. Frekwencja była duża. Byliśmy po prostu młodzi. Dopiero po wielu latach przeszliśmy do schronu ukrytego w ziemi. W czasie jednego z ćwiczeń 8 dni i nocy spędziłem w „dołku”. Było trudno, ale to nic w porównaniu z pobytem, o wiele krótszym, na SD (Schron Dowodzenia – Bartłomiej Tęcza) w Pruszczu k. Gryfic. Tak w swoich wspomnieniach Mieczysław Wasąg opisuje swoją pracę na stanowisku dowódcy 26 Brygady Rakietowej OPK. Wielu mieszkańców Gryfic miało z nim przyjemność pracować lub poznać go bliżej. Mało osób jednak wie, że należy on do grona ludzi, którzy w okresie II wojny światowej narażali swoje życie za nasz kraj. Poniżej członkowie Szkolnego Koła Miłośników Ziemi Gryfickiej w Gimnazjum nr 1 im. Żołnierzy Armii Krajowej pragną przedstawić czytelnikom fragment dziejów Pana Mieczysław Maciąga.

HISTORIA

W 1944 roku miał 14 lat i należał do harcerstwa. Brał udział w akcjach związanych z małym sabotażem. Cała rodzina związana była z podziemiem niepodległościowym. W połowie lipca 1944 roku ojciec przekazuje mu sygnał – *ostre pogotowie*. Jednocześnie prosi go, by odprowadził matkę i siostry do znajomych w Czarnym Borze. W trakcie rozmowy ojciec podkreślił, że starszy brat Tadeusz weźmie udział w walkach o Wilno i dał do zrozumienia, że on jako najmłodszy z rodziny ma być chroniony. Podejmuje decyzję o jak najszybszym powrocie do Wilna i aktywnym udziale w walkach o miasto. Po odprowadzeniu matki do Czarnego Boru wraca do Wilna, mijając ciała poległych niemieckich spadochroniarzy, chroniąc się przed żydowskimi partyzantami. Dociera do rodzinnego domu. Jak wspomina: *do naszego domu przychodzili znajomi siostr, brata, żołnierze AK, na pewno chcieli pokazać się w mundurze. Jeden z nich na moich oczach został przez sowieckich żołnierzy rozbrojony, zabrano mu karabin, ładownice z amunicją zostawiono. Był to dla mnie wstrząs, sygnał, że bolszewicy nie są naszymi sojusznikami a wrogami.* 17 lipca wraz z siostrą wyrusza na poszukiwanie brata Tadeusza, służącego w 6 Brygadzie AK pod dowództwem *Konara*. Po jego odnalezieniu z braku miejsca do spania położyli się w stodole. Rano partyzantów nie

było. Okazało się, że wszyscy odeszli, ponieważ bolszewicy rozpoczęli rozbrajanie oddziałów AK. Wrócili do Wilna, po drodze mijając eskortowanych przez sowietów polskich partyzantów. Na miejscu wraz z dwoma kolegami – Jankiem Leszkowiczem i Stanisławem Wieśniakiem postanawiają uzupełnić swój magazyn broni. 13 grudnia 1944 roku Mieczysław wpada w zasadzkę zorganizowaną przez NKWD. W trakcie odbioru pistoletu parabellum razem z bratem Tadeuszem (udało mu się wrócić z lasu) zostaje otoczony i aresztowany przez sowietów. Okazało się, że zostali oni zdradzeni przez sowieckiego agenta, wujka kolegi Waldka W., który za cenę swojego bezpieczeństwa zdradził również Janka Leszkowicza i Stanisława Wieśniaka. Po aresztowaniu zamknięty zostaje w pojedynczej celi, w której okna zostały wybite a na dworze był mróz – 10 stopni C, w więzieniu na *Łukiszkach*. W nocy rozpoczęto przesłuchiwanie, w trakcie których pozorowano próby rozstrzelania. Cella na swoim wyposażeniu miała gołą pryczę, taboret, miskę z wodą i parasz. W tych warunkach Mieczysław Wasąg wytrzymał dwa tygodnie. Po tym czasie oskarżono go o posiadanie: 8 kbk, pepeszy, skrzynki amunicji i granatów i próby wejścia w posiadanie broni krótkiej. Zostaje przeniesiony do więzienia na *Słowackiego*. Tu przez 24 godziny, trzymany jest w tzw. *Cyganca*, celi, której ściany wykonane zostały z grubych prętów. Wreszcie trafia do celi nr 6. Gdy przekroczył jej próg, smród i fetor odrzucił go. W środku leżeli więźniowie w samej bieliźnie, jeden obok drugiego. W celi panował półmrok i zaduch, popadł w odrętwienie, z którego przebudziły go kąsające wszy, pluskwy i pchły. Po przebudzeniu poddany zostaje próbie przez człowieka, który przedstawił się jako oficer zawodowy i członek AK. Po zakończonej próbie oświadczył – *Ten chłopiec będzie leżał przy mnie*. Okazało się, że był to nieformalny komendant celi. Więźniowie celi nr 6 kilka razy dziennie przeprowadzali zabiegi sanitarne, rozbierając się i niszcząc wszy, pluskwy i pchły. Zabiegi te powtarzano kilka razy dziennie. Do celi Mieczysława trafia *Delegat Rządu*. Informacja ta trafiła do wiezionych poprzez grypsy zostawione w ubikacji. Poprzez to źródło trafiały również wiadomości o *szpiclach* podstawianych przez sowietów. Domniemany *Delegat* (jego nazwisko pozostało nieznane dla naszego bohatera – przypis B. Tęcza) został wywieziony do Moskwy na proces *Szesnastu*. Więźniowie z celi nr 6 dwa razy dziennie wyprowadzani byli do ubikacji, gdzie załatwiali swoje potrzeby i mogli umyć się w zimnej wodzie.



Mieczysław Wasąg - wrzesień 1945, dwa miesiące po wyjściu z więzienia.

Źródło: Archiwum Mieczysława Wasąga.

Dziennie otrzymywali 40 dkg chleba dziennie, dwa razy na dobę kipiotok, na obiad zupę w puszcze po konserwie, składającą się z gorącej wody z liśćmi buraka lub kapusty. Gdyby nie paczki z żywnością dostarczane przez rodzinę, groziłaby dla Mieczysława Wasąga śmierć. Więźniowie palący otrzymywali przez otwory wentylacyjne papierosy, co było świadomym działaniem oprawców, gdyż przy permanentnym braku tlenu w celi, jego brak dawał się jeszcze bardziej we znaki innym współwięźniom. W maju 1945 roku Mieczysław Wasąg zostaje wyznaczony przez *kławisza* do rąbania drewna. Kławisz – Białorusin zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa wyjścia na dwór po tak długim przebywaniu w półmroku. Kazał mu powoli z zasłoniętymi oczami przyzwyczajać się do światła słonecznego. Jak wspomina: *pijany byłem od słońca, świeżego powietrza i może też od stojącej pozycji. Gdy spojrzałem na swoje ręce, to nie chciałem uwierzyć, że mam ciało prawie przezroczyste, a palce tak długie i chude.* Zostaje oskarżony z paragrafu nr 58 oznaczającego zsyłkę. Udało się jednak przez 5 miesięcy zachować w tajemnicy, że jego brat Tadeusz to partyzant i to, że sam był harcerzem. Systematycznie wmawiali, że broń zbierali dla zabawy, aby sobie postrzelać. Dzięki czemu zmieniono zarzuty na paragraf 182 – nielegalne posiadanie broni. W majową noc zostają wyprowadzeni z celi i trafiają na salę rozpraw. Okazuje się, że mają adwokata Rosjanina. Szczęśliwi ze spotkania rzucają się sobie w ramiona na oczach strażników i sądu. Na początku rozprawy nie zgadzają się ze stwierdzeniem, że są obywatelami ZSRR. Wybucha awantura, w trakcie której adwokat przedstawia ich Karty Ewakuacyjne. Przewodniczący sądy wpada w szal. Rozprawa zostaje przerwana. Na miesiąc trafiają z powrotem do celi na *skruszenie*. 12 czerwca w nocy wznowiono rozprawę. Rozmowę o obywatelstwie ucięto, krótko: *Piszycie grażdaniyny SSSR*. Brat Mieczysława, Tadeusz,

twierdził broniąc go, że broń chciał przekazać Armii Berlinga, do której planował wstąpić. Wyrok sądu był jednoznaczny: Tadeusz – 3 lata, reszta od roku do dwóch lat. Po wyroku siedzieli w Lukoszkach, wówczas to w jednej z paczek Mieczysław otrzymuje gryps od matki – 8 maja (podpisanie kapitulacji przez III Rzeszę - B. Tęcza) *Tato został aresztowany*. Ojciec Mieczysława jako członek Polskiego Korpusu Bezpieczeństwa zesłany został do Workuty, skąd wrócił po 7 latach katorgi. Pod koniec sierpnia 1945 roku wszyscy wyszli na wolność – po prostu objęła ich amnestia. W życiu rodziny Wasągów rozpoczął się nowy etap.



**Zjazd Kresowych Żołnierzy AK. Międzyzdroje 1996r. Trzeci od lewej płk w st. spocz. Mieczysław Wasąg.
Źródło: Archiwum Mieczysława Wasąga**



**Działon 5 baterii podchorążych - Koszalin 1949r.
Od lewej: I rząd: Skurlys, Kuźma, Maszewski i Kolasa. II rząd: Wasąg,
Kruszewski, Cichorski i Bierut.
Źródło: Archiwum Mieczysława Wasąga**

Epilog

Pułkownik Dyplomowany Mieczysław Wasąg, pełnił służbę jako dowódca 26. Brygady Raketowej Obrony Powietrznej Kraju w okresie – 03.03.1970-13.03.1976. Jego wspomnienia są dostępne na stronie: http://infowsparcie.net/wria/o_autorze/wsp_mw_2kop.html. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy. Obecnie mocno zaangażowany jest w działalność Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Historia Pana Mieczysława Wasąga opublikowana została w Gazecie Gryfickiej. Na pierwszej stronie gazety znalazła się zapowiedź artykułu, co wywołało bardzo duże zainteresowanie wśród czytelników. Opisana historia wywołała duże poruszenie ponieważ, w Gryficach mieszka wielu emerytowanych żołnierzy, którzy niegdyś byli podkomendnymi Pana Mieczysława Wasąga. Ponadto należał on do osób znanych w naszym mieście nie tylko

wśród wojskowych. Opisana historia umieszczona została również na gazetce szkolnej jak i na stronie internetowej szkoły - www.gimgryfl.pl/projekty/projekt_ipn/hitoria_wasag.php.

Str. 8

Z KART GRYFICKIEJ HISTORII

gazetka gryficka 9.2.2012r.



Historia Mieczysława Wasaga

HISTORIA

W 1944 roku miał 14 lat i należał do harcersstwa. Brał udział w akcjach związanych z matym sabotażem. Cała rodzina związana była z podziemiem niepodległościowym. W połowie lipca 1944 roku ojciec przekazuje mu sygnał - ostre pogotowie. Jednocześnie prosi go, by odprowadził matkę i siostry do znajomych w Czarnym Borze. W trakcie rozmowy ojciec podkreślił, że starszy brat Tadeusz weźmie udział w walkach o Wilno i dał do zrozumienia, że on, jako najmłodszy z rodziny, ma być chroniony. Pojemniej decyduje o jak najrybniejszym powrocie do Wilna i aktywnym udziale w walkach o miasto. Po odprowadzeniu matki do Czarnego Boru wraca do Wilna, mijając ciała poległych niemieckich spadochroniarzy. Około północy wchodzi do domu rodzinnego. Do cięła podległych niemieckich spadochroniarzy. Około północy wchodzi do domu rodzinnego. Do cięła podległych niemieckich spadochroniarzy.

alawa Wieśniaka. Po aresztowaniu zamknięty zostaje w pojedynczej celi. W labiej celi zostały wybite, a na dworze był mroz minus 10 stopni C, w więzieniu na Łukiszczach. W nocy rozpoczęto przesłuchiwanie, w trakcie których pozorowano próby rozstrzelania. Celi na swoim wyposazaniu miała gola przycię, taboret, misę z wodą i parasol. W tych warunkach Mieczysław Wasaga wytrzymał dwa tygodnie. Po tym czasie oskarżono go o posiadanie: 8 kkk, pepeszy, skrzyjni amunicji i granatów i próby wejścia w posiadanie broni krótkiej. Zostaje przetransportowany do więzienia na Słowackiego. Tu, przez 24 godziny, trzymany jest w tzw. Cygance, celi, której ściany wykonane zostały z grubych prętów. Wreszcie trafia do celi nr 6. Gdy przekroczył jej próg, słysząc i kłopotliwie. W środku leżeli więźniowie w samej bieliznie, jeden obok drugiego. W celi panował półmrok i zaciemnienie, w odrętwienie, z którego przebudził go kaskający wazy, pluskowy i pchły. Po przeczuciu poddany zostaje próbie przez człowieka, który przedstawił się jako oficer szwadronowy i członek AK. Po zakończonej próbie oświadczył - Ten chłopiec będzie leżał przy mnie. Okazało się, że był to nieformalny komendant celi. Więźniowie celi nr 6 kilka razy dziennie przeprowadzali zabiegi sanitarne, rozbiierając się i intuszczywszy, pluskowy i pchły.

Zabiegi te powtarzano kilka razy dziennie. Do celi Mieczysława trafił Delegat Rządu. Informacja ta trafiła do więźniów poprzez grupy z wione w ubikacji. Poprzez te trafiały również wiadomości szpiclach poddawanych przez więźniów. Do niemiary Delegat nazwisko pozostało nieznanym naszego bohatera - przypis E został wywieziony do Moskwy w proces Szesnastu. Więźniowie nr 6 dwa razy dziennie wypróżni byli do ubikacji, gdzie zala swoje potrzeby i mogli umyć zimnej wodzie. Dziennie otrzymywali 40 kg chleba, dwa razy w tygodniu kapiatok (wrzątek), na obiad puszkę po konserwie, składaną z gorącej wody z liśćmi buraki kapusty. Gdyby nie paczki z żywnością, dostarczane przez rodzinę, ziała by mu pewna śmierć. W więziennym palacy otrzymywali przez rywentylacyjne papierosy do palenia, co było świadomym niebezpieczeństwem, gdyż przy braku wentylacji dawał się jeszcze bardziej w innym współwzięcia. W maju 1945 roku Mieczysław Wasaga zostaje wyznaczony do Białorusi - zdawał sprawę z niebezpieczeństwa, na dwa tygodnie długi przebieg w półmroku. Kazał mu powrócić słonietymi oczami przebieg

*A gdy kiedyś wyjdzie spina (bawny),
I nastanie cicha, piękna noc,
To letniej pieśni cicho szmer,
Wiał wiatr się iła noc...
Teraz za drugiego okupanta,
Jeszcze nam nie oświeciła jolita krew,
Po zdradzieckim się nam do gonitła,
I w nocy Sibiru chce nas wieść.*
(słowa: poe. Jan Gabrialok „Gros”)

PROLOG

W roku 1970 wyznaczony został na dowódcę 26. Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej i Przeciwlotniczej. Brygada była w ciągłym rozwoju, zadał przybywało, roznim pchlenia obowiązków prawie wojenny. Nocny był wystrubowane, apraca trwała do wieczora, z przerną na obiad. Często przebywaliśmy na rozjazdach, a po powrocie pełniliśmy dyżury domowe. Kadra była młoda i bardzo ofiarna, wyniki były dobre, narzekać nie było. Oprócz tego nowy dowódca wspomina po latach: w Gryficach [...] życie towarzyskie było bardzo bogate. Bawiliśmy się często, wesoło, luźnie do białego rana na wspólnych zabawach i sportach w kawiarence. Frekwencja była duża. Byliśmy po prostu młodzi. Dopiero po wielu latach przeszliśmy do schronu ukrytego w ziemi. W czasie jednego z ćwiczeń 8 dni i nocy spędziłem w "doiku". Było trudno, ale to nic w porównaniu z pobytom, o wiele krótszym, na SD (Schron Dowodzenia - Bartłomiej Tęcza) w Pruszkach k. Gryfic.

Tak w swoich wspomnieniach Mieczysław Wasaga opisuje swoją pracę na stanowisku dowódcy 26. Brygady Rakietowej OPR. Wielu mieszkańców Gryfic miało z nim przyjemność pracować lub poznać go bliżej. Mało osób jednak wie, że należy on do grona ludzi, którzy w okresie II wojny światowej narodził



Gazeta Gryficka – 09 II 2012 r.

Opracował: Bartłomiej Tęcza – klasa II D